

ZAKOŃCZENIE

Amerykański System Obrony Przeciwrakietowej doskonale wpisuje się, jak to ujął gen. Stanisław Koziej, w słynne historyczne duety: miecz – tarcza, czołg – obrona przeciwpancerna, samolot – obrona przeciwlotnicza, rakieta – obrona przeciwrakietowa. Od prawie pół wieku rakiety są głównym nośnikiem siły uderzeniowej – nie więc dziwnego, że intensywnie rozwijana jest ich technologia, strategia użycia oraz polityka w obszarze obrony przeciwrakietowej. Obrona przed atakiem przy użyciu rakiet balistycznych, zwłaszcza wyposażonych w broń masowego rażenia, jest współcześnie jednym z kluczowych problemów strategicznych w dziedzinie bezpieczeństwa³⁰⁴. Problem ten musi więc znajdować się w centrum zainteresowania Polski.

Myślenie na poziomie strategicznym wymaga, by nie tylko analizować współczesne zagrożenia dla bezpieczeństwa państwa, regionu, kontynentu czy całego globu oraz odpowiednio na nie reagować, ale przede wszystkim, by przewidywać kierunki rozwoju tych zagrożeń w perspektywie długoterminowej i zawiązać przygotować na nie odpowiedź. Analizując programy rakietowe liczonej grupy państw świata, trendy w pracach nad technologią rakietową oraz bronią masowego rażenia, można zakładać, że w przyszłości grupa podmiotów posiadających zdolności do rażenia terytoriów innych państw przy pomocy pocisków balistycznych będzie wzrastała. Uzyskanie przez takie kraje, jak Iran czy Korea Pn. międzykontynentalnych rakiet balistycznych jest jedynie kwestią czasu. Nie należy od razu wyciągać wniosku, że osiągnięcie takich możliwości posłuży do ich natychmiastowego wykorzystania. Nie można jednocześnie wykluczyć, że tak właśnie się stanie. Nie wiadomo, w jakim kierunku będzie ewoluował ład międzynarodowy, często określany – po zamachach z 11 września 2001 roku – jako „era terroryzmu” i czy w ogóle można mówić o zakończeniu procesu jego formowania po 1989 roku.

O potencjalnym zagrożeniu atakiem przy użyciu rakiet balistycznych traktuje wiele rzetelnych dokumentów strategicznych i analiz, w tym Strategia Bezpieczeństwa Narodowego RP. Trudno je uznać za próby fałszowania rzeczywistości w celu przekonania państw czy opinii publicznej o konieczności schronienia się pod amerykański parasol przeciwrakietowy. Faktem jest jednak, że pytaniem otwartym pozostaje, czy amerykańska

tarcza w formie i przy założeniach, jakie zostały przedstawione w pierwszym i drugim rozdziale niniejszej pracy, jest optymalną odpowiedzią na wyzwanie, jakie niesie ze sobą proliferacja technologii raketowej, a jeśli nie, to co nią może być. Bezdiskusyjne wydaje się, że Polska powinna włączyć się w szerszym stopniu w debatę nad środkami przeciwdziałania ewentualnym atakom raketowym, jak również w konkretne mechanizmy zabezpieczające przed tym zagrożeniem. Kwestią otwartą pozostaje charakter tego włączenia. Przed Polską stoi bardzo trudny wybór: czy podążać szlakiem wyznaczanym przez znaczną część państw europejskich, sprzeciwiających się rozciągnięciu systemu MD na Europę, a mających istotny wpływ na system bezpieczeństwa na kontynencie, czy też podjąć ryzyko wyłamania się z tego nurtu, by związać się z amerykańską tarczą, pozostawiającą na zewnątrz regionalnych sąsiadów i innych partnerów. W istocie jest to kwestia odpowiedzi na pytanie, czy NATO i Unia Europejska są w ogóle zdolne do osiągnięcia konsensusu we wspólnej obronie przeciwraketowej (zwłaszcza, jeśli nie są one obecnie w stanie uzgodnić wspólnej percepcji zagrożeń dla kontynentu i strategii odpowiedzi na nie³⁰⁵). Jeśli odpowiedź jest pozytywna, w jakiej perspektywie obie struktury – fundamentalne dla naszego bezpieczeństwa i rozwoju – będą w stanie taki system zbudować. Jest to również pytanie o to, czy Polska w kwestiach bezpieczeństwa powinna dalej polegać na obecnie funkcjonujących instytucjach międzynarodowych, czy też oprzeć swoją politykę w tym zakresie o inne metody i środki, a może równocześnie podejmować działania na rzecz wzmocnienia organizacji zajmujących się bezpieczeństwem, uzupełniając je nowymi mechanizmami.

Mając na uwadze znaczenie Wspólnoty i Sojuszu w polityce wewnętrznej i zagranicznej Polski, konieczne wydaje się znalezienie rozwiązania kompromisowego, co wcale nie musi oznaczać polskiego „nie” dla tarczy. Optymalnym rozwiązaniem byłoby zapewne poszerzenie natowskiego systemu obrony przeciwraketowej o ochronę przed rakietami dalekiego zasięgu. Biorąc jednak pod uwagę różnice w stanowiskach w tej materii europejskich partnerów USA w NATO, a także poziom debaty oraz kulturę strategiczną w Europie, nie wydaje się to w chwili obecnej możliwe.

304) *Amerykańska tarcza antyraketowa, op. cit.* str. 7

305) Chodzi tu m.in. o problem niepodejmowania przez NATO od 3 lat prac nad tzw. planami aktualnościowymi (*contingency plans*) na wypadek zagrożenia. *NATO crisis over veto on plans to defend Turkey*, The Guardian, February 11, 2003

Decyzja, którą z opcji w zakresie budowy systemu obrony przeciwrakietowej wybrać – dwustronnie z Amerykanami, bez Amerykanów, sojuszniczo z Amerykanami – powinna być więc uwarunkowana (1) polską percepcją zagrożeń atakiem raketowym na terytorium RP oraz na jej siły zbrojne poza granicami państwa, (2) rolą, jaką w polskiej polityce bezpieczeństwa i obrony mają spełniać w perspektywie długoterminowej NATO i UE oraz dwustronne partnerstwo z USA, (3) wizją stosunków między oboma brzegami Atlantyku (miejscem Ameryki w systemie bezpieczeństwa Europy).

Stopień zaangażowania się Polski w amerykański parasol przeciwrakietowy zapewne będzie przekładał się na jej stosunki z Europą. Pytaniem otwartym pozostaje, w jaki sposób – negatywnie czy pozytywnie, tzn. czy budowa systemu antyrakietowego będzie prowadziła do dalszego rozluźnienia więzi transatlantyckich, czy też stanie się sposobem na ich scementowanie, ściślejsze związanie USA z Europą i jej bezpieczeństwem. Można postawić szereg innych pytań. Po pierwsze, czy Polsce opłaca się samej wchodzić do tarczy i czy nie lepszy byłby sojusz przykładowo z Czechami w tej sprawie. Po drugie, czy przed podjęciem decyzji nie powinien powstać publicznie dostępny, przygotowany przez polskich ekspertów raport o obecnych i przyszłych zagrożeniach atakiem przy użyciu rakiet balistycznych, którego celem byłoby terytorium Polski, jej wojska stacjonujące poza granicami oraz kontynent europejski. Raport ten mógłby stać się podstawą do poważnej narodowej debaty na temat tarczy. Po trzecie wreszcie, czy nie warto byłoby dokonać oceny przydatności dyslokacji pewnych komponentów systemu MD na terytorium Polski, nawet jeśli uznamy, że nie mamy powodu obawiać się ataku raketowego.

Statystycznie rzecz ujmując, więcej państw jest na „nie”, niż na „tak”, jeśli chodzi o uczestnictwo przy budowie systemu MD. Taki stan rzeczy nie zniechęca jednak Waszyngtonu do idei tarczy, wręcz przeciwnie, podtrzymanie przez Kongres nakładów na ten projekt będzie utrzymywało amerykańską supremację gospodarczą, wojskową, naukowo-kulturalną oraz polityczną. Wywoła to zapewne rosnący sprzeciw wielu państw, zwłaszcza „wschodzących” mocarstw, a tym samym przełoży się na poziom globalnych wydatków na zbrojenia. W wielu regionach, w tym w Europie, może pogłębić się słynny „dylemat bezpieczeństwa”, który – przed podpisaniem umowy z USA – Polska będzie musiała rozwikłać sama.

W debacie nad tarczą nie można dać się zastraszyć jej przeciwnikom. Straszanie Polaków przykładowo atakami terrorystycznymi, pogorszeniem stosunków z Rosją czy napromieniowaniem polskiego terytorium przez

spadające szczątki przechwyconej rakiety może być niezwykle skutecznym narzędziem powstrzymania Polski przed uczestnictwem w systemie MD. Nie bowiem nie działa tak paraliżująco na racjonalne myślenie i działanie, jak trafienie w sedno naszych ukrytych lęków i obaw. Dlatego należy odpowiedzieć sobie na fundamentalne pytania: jeśli wejście Polski do tarczy ma zwiększyć groźbę ataku terrorystycznego na jej terytorium, to czy niewyjdzie taką groźbę zmniejszy? Podobnie, skoro Rosja ostrzega nas przed swoją negatywną reakcją, czy pozycja Polski w dwustronnych relacjach poprawi się, jeśli ulegniemy tej groźbie? Pytania tego typu można by mnożyć. Odpowiedź na powyższe jest jednoznaczna: NIE. Dlatego, rozważając kwestę przystąpienia do tarczy, powinniśmy zawsze mieć na uwadze, co jest naszym żywotnym interesem narodowym oraz gdzie leży polska racja stanu.